„Eleutheria”, czyli ucieczka od wolności. Relacja ze spotkania z Antonim Liberą

W „Eleutherii” mamy do czynienia z niezawoalowanym dyskursem filozoficznym ukazującym tragiczny obraz wolności. Wiktor jako symbol ludzkości zagubionej w świecie odartym z sensu jawi się w sztuce niczym trzeci włóczęga z „Czekając na Godota”, który rzucony został na deski teatru swojego życia i zmuszony jest improwizować rolę. Dlaczego Samuel Beckett nie chciał wydać tej intrygującej sztuki? Zachęcamy do lektury relacji z wczorajszego spotkania z cyklu „Libera tłumaczy klasyków”.

W czwartek, 1 lipca odbyło się kolejne już po seminariach poświęconych m.in. „Ifigenii” Racine’a, „Królowi Edypowi” Sofoklesa, „Juliuszowi Cezarowi” oraz „Koriolanowi” spotkanie z Antonim Liberą w ramach cyklu „Libera tłumaczy klasyków”. Tym razem przyjrzeliśmy się „Eleutherii” – pierwszej sztuce napisanej przez Samuela Becketta w języku francuskim, opublikowanej dopiero po jego śmierci.

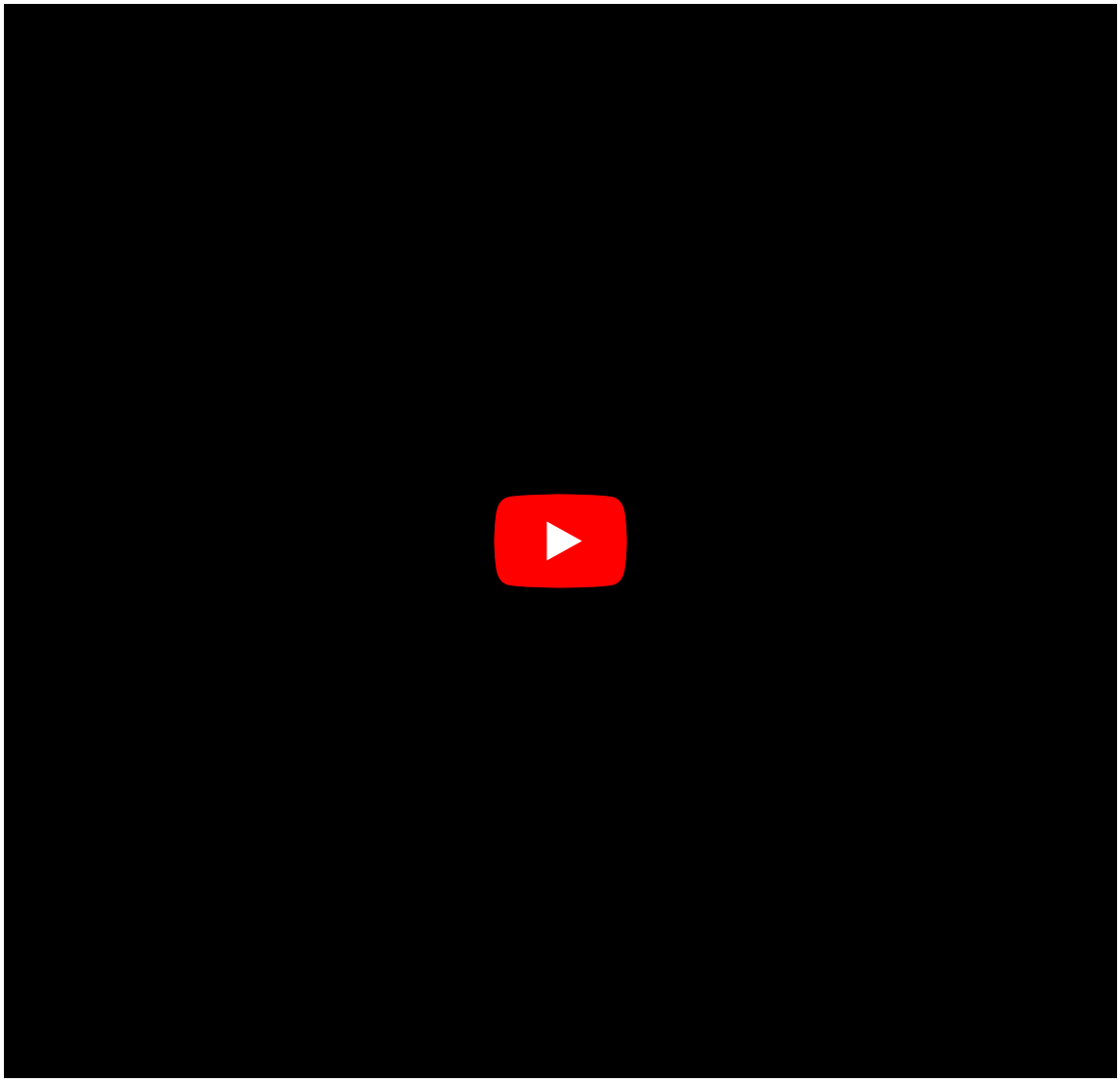

Spotkanie odbyć się mogło dzięki dofinansowaniu z Ministerstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego w i Sportu w ramach Funduszu Promocji Kultury. Transmisję na żywo w serwisie YouTube oraz nagranie zapewnił serwis Blogpress.pl. Wydarzenie poprowadził redaktor Teologii Politycznej, Mikołaj Rajkowski.

W pierwszej części spotkania Antoni Libera przybliżył uczestnikom skomplikowane okoliczności, które sprawiły, że Samuel Beckett miał niejednoznaczny stosunek do swojej pierwszej sztuki i nie chciał jej wydać. Aby dobrze zrozumieć autora „Eleutherii" należy cofnąć się do lat czterdziestych, kiedy przebywał już od dłuższego czasu we Francji i pełnił rolę sekretarza Jamesa Joyce'a. Miał on już wtedy na swoim koncie trzy angielskie powieści, zbiór opowiadań, kilka esejów i tomik wierszy. Mimo tak pokaźnego dorobku pozostawał wciąż pisarzem nieznanym szerszemu gronu odbiorców. Mimo biegłości w języku francuskim i ukończenia studiów romanistycznych nie zmierzył się dotychczas z nim na polu literackim.

Jak wskazał Antoni Libera, w 1945 roku Beckett podjął się przeprowadzenia fundamentalnego eksperymentu na własnej twórczości – próby pisania po francusku. Uzasadnia ją teorią, według której rozwijający się pisarz zaczyna szukać w ojczystym języku pewnej wirtuozerii, popisywać się stylem, co finalnie oddala go od idei. Jeśli natomiast pisarz chce drążyć jakąś ideę, to powinien ze stylu zrezygnować – parafrazował Libera. W obcym języku, będąc pozbawionym naturalnej dla rodzimych brzmień wrażliwości na niuanse, łatwiej jest ów „język bez właściwości" zachować.

Generalną próbą zmierzenia się z językiem francuskim były przetłumaczone przez Antoniego Liberę cztery nowele powstałe w latach 1945-46. W 1947 roku napisana została „Eleutheria" – dwustustronicowa próba dramatyczna, którą Beckett stworzył w zaledwie dwa miesiące. Jeszcze w tym samym roku, parę miesięcy po jej ukończeniu w sześć miesięcy napisał również po francusku swoją najsłynniejszą powieść, czyli „Molloy" by kilka dni później zabrać się za słynną „Malone umiera". Jesienią 1948 roku, wycieńczony po imponującej serii wymienionych przedsięwzięć Beckett, niejako w celu oderwania się od mrocznej, przytłaczającej prozy, zdecydował się na powrót do dramatu. Wtedy właśnie, jak przypomniał Libera, w tradycyjnie już zawrotnym tempie powstała sztandarowa sztuka „Czekając na Godota".

> *W obcym języku, będąc pozbawionym naturalnej dla rodzimych brzmień wrażliwości na niuanse, łatwiej jest zachować „język bez właściwości"*

Kolejna część spotkania poświęcona została analizie losów wydawniczych „Eleutherii", której maszynopis bardzo szybko trafił w ręce Jeana Vilara – aktora i dyrektora Teatru Narodowego w Paryżu, który zaproponował wystawienie sztuki pod warunkiem znacznego skrócenia w celu uprzystępnienia. Beckett na redukcję się nie zgodził i odrzucił propozycję. Po licznych niepowodzeniach w kwestii wystawienia „Czekając na Godota" poświęcił się tworzeniu ostatniej części trylogii

powieściowej. Jak wskazał Libera, dopiero w 1952 roku postanowił wrócić do tematów teatralnych i wystawić którąś ze sztuk. W 53 roku doszło do premiery „Czekając na Godota” w niszowym teatrze. Było to wydarzenie przełomowe – niemal z dnia na dzień okrzyknięto Becketta „odnowicielem teatru” i pisarzem sławnym na skalę międzynarodową. Jego wizerunek przeobraził się więc diametralnie – z trudnego, hermetycznego awangardzisty stał się czołową postacią świata teatru.

Jak zauważył Libera, był to moment, w którym „Eleutheria” została przez Beketta w pewnym sensie odrzucona. Zrozumiał on bowiem w tym czasie swoistą idiomatykę własnego pisarstwa, cechującego się przede wszystkim charakterystyczną parabolicznością i groteską.

Bardzo ważnym momentem przywołanym przez Antoniego Liberę jest przyznanie Bekettowi nagrody Nobla w 1969 roku. Po tym wydarzeniu, w efekcie którego zaczęto domagać się niepublikowanych dotąd dzieł, powrócił temat „Eleutherii”. Autor nie zgodził się na wydanie – tłumaczył, że podążył zupełni inną drogą niż dzieło mogłoby wskazywać, nie identyfikował się z nim i obawiał, że zostanie przyjęte jako rzecz aktualna. Uważał, że publikacja zakłóciłaby pewien porządek i konsekwencję rozwoju dramatopisarskiego.

Kwestia „Eleutherii” powróciła jednak w 1986 roku, kiedy zgodził się na przedrukowanie we francuskim czasopiśmie dwóch fragmentów dzieła. Niedługo później na prośbę swojego amerykańskiego wydawcy Barneya Rosseta, przekazał mu maszynopis sztuki. Beckett jednak szybko zrezygnował z przedsięwzięcia przekładu z francuskiego na angielski, ponieważ tekst napisany czterdzieści lat wcześniej okazał się zbyt odległy.

Libera w dalszej części seminarium wskazał na istotna kontrowersję związaną z pośmiertnym wydaniem „Elelutherii”. Przed publikacją doszło do starcia poglądu, według którego należy uszanować wolę artysty i nie ujawniać dzieła oraz twierdzenia o konieczności utrwalenia i zachowania dorobku geniusza.

Druga część spotkania poświęcona została analizie samej sztuki składającej się z trzech aktów i ukazującej siedemnaście postaci, z których część znajduje się w wykreowanej przez Beketta sferze meta-teatralnej - tzw. „widz” i „sufler” w trzecim akcie, ku zaskoczeniu widowni wkraczają na scenę. Rozpoczyna się swoisty spór między „wodzem”, reprezentantem świata zewnętrznego a pozostałymi artystami. Antoni Libera zwrócił uwagę na wyłaniającą się w tym miejscu pointę na poziomie estetycznym: Pierwszy i drugi akt okazał się wirtualnym przedstawieniem, mieliśmy do czynienia z „teatrem w teatrze” – pojawiały się również wśród kwestii wypowiadanych przez aktorów aluzje świadczące o świadomości odgrywania ról.

> *Niezwykle istotna okazuje się postać Szklarza pełniącego w sztuce rolę greckiego chóru. Wchodzi on w dialog z Wiktorem i uświadamia mu, że nie da się trwać w absolutnej bierności*

Po omówieniu założeń formalnych i estetyki „Eleutherii” Libera przeszedł do rozważań nad kryjącymi się pod nimi znaczeniami. Przywołał postać występującego tam młodego idealisty, znużonego mieszczaństwem francuskim – dominującym wśród niego zmurszałych gestów, wygody, sybarytyzmu, sztuczności – ma dość świata, który zabrnął w puste rytuały. Pragnienie wolności prowadzi go do ucieczki z domu. W tym miejscu ujawnił się sens tytułu – „Eleutheria” po grecku oznacza „wolność”, „wyzwolenie”. Jak zauważył Libera, francuski tytuł niechybnie kojarzony byłby z rewolucją francuską. Beckettowi jednak nie chodziło o to znaczenie, a raczej o uchwycenie wolności w sensie greckim i postawienie pytania o to, co człowiek może uczynić ze swoja wolną wolą.

Antoni Libera zwrócił uwagę na pewną osobliwość ukazanej w „Eleutherii” sytuacji. We wszelkich pozornie analogicznych utworach literackich bohater, który ucieka ukierunkowany jest na jakąś określoną sprawę bądź ideę. Wiktor natomiast, zapytany o to, co chce robić po

ucieczce, odpowiada że nie wie – zauważył Libera. Ostatecznie twierdzi, że nie chce nic robić, ponieważ wszelka aktywność pozbawiona jest sensu.

Niezwykle istotna okazuje się tu postać Szklarza pełniącego w sztuce rolę greckiego chóru. Wchodzi on w dialog z Wiktorem i uświadamia mu, że nie da się trwać w absolutnej bierności postulowanej przez młodzieńca. Przywołuje przykłady tragicznych bohaterów walczących o swoją rację i dopytuje: „jaka jest twoja racja?" Dopiero w obliczu groźby tortur ujawnia swoją ideę. Młody człowiek twierdzi, jak wskazał Libera, że w zdesakralizowanym, pozbawionym sensu świecie nie ma miejsca na ludzkie działanie. Jeśli nie ma wiary w sens, w zbawienie, to człowiek „nic nie musi" – tłumaczył Libera postulaty Wiktora. Według niego należy maksymalnie ograniczyć swoje istnienie, ponieważ jest ono absurdalne. Jednocześnie samobójstwo jest rozwiązaniem niedopuszczalnym na gruncie tej koncepcji – powinniśmy raczej wegetować jak najbardziej minimalizując swoje istnienie.

Zgodnie z interpretacją Antoniego Libery niechęci wobec wydania dzieła przyświecało poczucie nadmiernej dosłowności prezentowanego przekazu u Beketta – kolejne sztuki były wszak obrazami parabolicznymi. W „Eleutherii" natomiast mamy do czynienia z niezawoalowanym dyskursem filozoficznym ukazującym tragiczny obraz wolności. Wiktor jako symbol ludzkości zagubionej w świecie odartym z sensu jawi się w sztuce niczym trzeci włóczęga z „Czekając na Godota", który rzucony został na deski teatru swojego życia i zmuszony jest improwizować rolę.

Opracowała Hanna Nowak

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu pochodzących z Funduszu Promocji Kultury oraz Narodowego Instytutu Wolności.

Ministerstwo Kultury Dziedzictwa Narodowego i Sportu.

Fot. Jacek Łagowski